



Nr. 196

Przedpłata w Poznaniu:
kwartalnie 1 markę, miesięcznie 35 fenigów,
z edrośnieniem do domu 1 mk. 25 fen.
WIELKOPOLANIN wychodzi codziennie.

Poznań, sobota 28 sierpnia 1897

Przedpłata na pocztach:
kwartalnie 1 markę.
INSERATY od wiersza drob-ego 25 fen
REKOPISOW się nie zwraca.

Rok 15.

REDAKCJA „Wielkopolanina”: Wielkie Garbary 50. — EKSPEDYCJA: ul. Wodna 15, w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

Przedpłata na wrzesień.

„Wielkopolanin” kosztuje na wszystkich pocztach w Niemczech

34 fen.

W Poznaniu zapisywać można „Wielkopolanina” w Ekspedycji, przy ulicy Wodnej 15 i w agencjach za **35 fen.** na ten miesiąc.

„Wielkopolanin” jest zapisany w cenniku pocztowym w wykazie głównym (Hauptbuch, 2-te Abth.) pod nr. t. 119.

„Wielkopolanin” dołącza dla swych abonentów bezpłatny dodatek świąteczny z rycinami pod tyt.: **„Ognisko domowe”, „Pamiętnik” i „Obronę prawną.”**

„Wielkopolanin” ma obecnie największą z wszystkich pism polskich liczbę abonentów; umieszczane w nim ogłoszenia znajdują jak największe rozprzestrzenienie.

Uгода czesko-niemiecka przepadła.

Niemcy odrzucili rękę podaną im do zgody. Pomimo szalonego ich zaciętrzewienia się na punkcie tak zwanych rozporządzeń językowych, — pomimo skandalów wyprawianych przez opozycję w parlamencie, a później na zgromadzeniach i w partyjnej prasie; pomimo wreszcie rozlicznych głosów przestrogi ze strony polityków doświadczonych, sytuacją wybornie znających i trafnie ją oceniających — hrabia Badeni w dziwnej jakiejś słabości dla Niemców ciągle apelował pośrednio i bezpośrednio do ich patriotyzmu, do ich rozumu, ciągle starał się ich uspokoić, przejednać, przyhołubić, niemal przeprosić!

I dla czego to wszystko? Dlatego, że wymierzywszy w drobnej części sprawiedliwość Czechom, rozsierdził na siebie mniejszość niemiecką, przywykłą w Austrii od wieków do niepodzielnego panowania nad Słowianami, jakoby Niemcy mieli jakiś patent historyczny na uprzywilejowanie w monarchii stanowisko. Pozornie mogła tego rodzaju dzika pretensja Niemców powoływać się na jakąś siłę i prawdę wówczas jeszcze, gdy dynastia habsburska rej wodziła w rzeszy niemieckiej, tem samem zaś Austria stała na czele wszystkich krajów i prowincji niemieckich. Wtedy Niemcy mogli poniekąd mówić o jakiejś przewadze nad Słowianami i z niej czerpać uprawnienie do swej hegemonii. Ale od lat trzydziestu i te pozory ustały. Monarcha z tej strony Litawy jest w $\frac{3}{4}$ słowiańska, z tamtej madziarska, — więc gdzież tytuł do przewagi niemieckiej? Przeciw tej logice cyfr wytaczają oni co prawda argument o swej wrzekomej wyższości cywilizacyjnej, jest to wszelakoż fałsz wierutny, któremu zaprzecza na każdym kroku zarówno np. wielki rozkwit ekonomiczny takich Czechów, jak potężny dobroć duchowy Polaków.

Dzisiaj hrabia Badeni ma przed sobą jedyną drogę, do celu wiodącą. Państwo musi mieć rząd silny i trwały, ale oparty na parlamencie. Tej podpory winien też hr. Badeni szukać u stronnictw, które rzetelnie pragną

potęgę państwa, a nowa era w Austrii się rozpocznie — bez wpływu Niemców.

Do czego oni dążą, wykazuje rezolucja powzięta na ich zebraniu.

Pierwsza opiewa: Stoimy silnie przy dotychczasowym zapatrywaniu prawnem, że uregulowanie stosunków językowych, może nastąpić tylko w drodze ustawodawczej. Powtarzamy żądanie cofnięcia rozporządzeń językowych, wydanych mimo energicznych przestroż niemieckich mężów zaufania, które w wysokim stopniu obrażają naród niemiecki i pomagają do utworzenia czeskiego ustroju państwowego i w ten sposób zagrażają podstawom konstytucji i jednolitości w rozwoju władzy monarchii.

Jesteśmy w zupełnej zgodzie z wolą ludu, wyrażoną w tysiącnych petycjach i rezolucjach. Jesteśmy wierni naszemu narodowi, który się zobowiązał nie wchodzić w żadne pertraktacje z rządem, dopóki rozporządzenia językowe nie będą cofnięte.

Jesteśmy dalej najmocniej przekonani, iż dzisiaj nie chodzi już tylko o ściślejszą kwestję czesko-niemiecką (?) lecz o strzeżenie narodowych warunków życia Niemców w Austrii wogóle (?)

Z tych powodów oświadczyli się zgromadzeni posłowie z całą stanowczością przeciwko wzięciu udziału w konferencji, wyznaczonej na 26 bm.

Oświadczamy, jako mężowie zaufania zjednoczonego narodu niemieckiego, iż będziemy się stanowczo i wszelkimi siłami opierali dotychczasowemu systemowi, który stara się zadowolić nakoszt wienopaństwowych Niemców dążenia wszystkich innych narodowości, zmierzające do zesłowiańszczenia i rozkawałkowania monarchii, jak również oświadczamy, iż w obronie praw i honoru narodu niemieckiego wytrwamy nieugięcie.

Dalej wyrażamy oburzenie na niestłuchane napaści ludności czeskiej na Niemców, gdzie okazał się brak bezpieczeństwa publicznego, tak, iż Niemcy pomyśleć byli zniewoleni o obronie własnej — nie mogli swobodnie wyrażać swych zapatrywań, a Czechom pozwolono na odbywanie drażniących zgromadzeń pod gołym niebem.

(A cóż mówić o Chebie (Eger), Pilźnie i Asch, o czem pisaliśmy poprzednio, gdzie Niemcy dopuszczali się wybryków najniestylniejszych. Uwaga Red.)

W końcu przypieczętowało stronnictwo niemieckie te wszystkie uchwały nowym bojkotem, albowiem zgromadzenie uchwaliło, że ze względu na wybryki czeskiej mniejszości ($\frac{3}{4}$ Czechów na $\frac{1}{4}$ Niemców) przedsiębiorcy niemieccy przy rozdawaniu robót powinni uwzględnić — tylko Niemców!

Pisma czeskie i słowiańskie o tym ważnym wypadku, takie objawiają zdania:

„Słoweński Narod” sądzi: że na podstawie projektu rządowego, dałaby się ugoda przeprowadzić; gdy Niemcy jej nie chcą, cały świat pozna, że są wrogami pokoju, że chcą za wszelką cenę walki, a hrabiemu Badenemu nie pozostanie nic innego, jak szukać oparcia

na większości federalistycznej i rządzie, jak to się drowi Dunajewskiemu znakomicie powiodło, bez Niemców.

„Narodni Listy” w numerze 232 piszą, że „rząd powinien skorzystać ze sposobności i pozbawić Niemców sztucznej przewagi, jaką dotychczas w Austrii posiadali. Pozbawiwszy Niemców przywilejów, poparcia z góry i protekcji i ograniczywszy ich wpływ do tej miary, jaką im daje siła rzeczywista, w stosunku liczbowym, a tak nauczy ich być skromnymi.

Wychodząca w Gorycy „Socza”, sądzi, że pora obecna wymaga większej ruchliwości ze strony Słowian i w tym celu powinny być zwoływane wielkie wiece. Na ogólny wiec słowiański w Lublanie przybędą Słowienicy z Pobrzeża w liczbie imponującej, aby dowieść Niemcom i Włochom, że lud tutejszy się nie da wynati w kozji róg!

Według „Soczy” stosunki w Istrii są iście „kanibalskie”. O stosunkach tamtejszych mają być na wiecu w Lublanie uchwalone rezolucje, aby rząd dowiedział się zupełnie, co musi robić, jeżeli chce mieć posłów słowiańskich i chorwackich po swej stronie. Tak ich tam Niemcy cisną.

„Tageblatt poznański” pisze: Usiłowanie hrabiego Badeniego na niczem się skończyło. W gruncie rzeczy myśl przewodnia nie byłaby do odrzucenia i to w sposób taki, jak Niemcy uczynili, albowiem skoro ludy czeski i niemiecki w Czechach skazane są na życie wspólne i co do liczby prawie się równoważą (dziwna równowaga: Czechów jest około 70 procent, Niemców około 30% uw. red.) zatem pod pewnymi względami mają prawo do języka swego, ale Czesi tak postępują i takie żądania stawiają, jakoby byli wyłącznymi panami kraju. Cóż będzie dalej? czy hr. Badeni narażać się będzie jeszcze na fiasco jedno po drugim? Tym sposobem łącząc się ze Słowianami, oburzy wszystkich Niemców na siebie. Jeszcze na dobre nie wyszło temu, kto djabła przez belzebuba chciał wypędzić. Szczęściem panuje w Austrii cesarz rozumny i sprawiedliwy, który nie raz dowiódł, że umie pochwytać prawdziwy wątek wypadków i nadać im kierunek prawidłowy.

Otóż apelacja „Tageblattu” do cesarza, by siedł raz z centralistami niemieckimi przeciwko ogólnemu prądowi, a na własną szkodę, ale na korzyść Berlinowi.

Reformy pocztowe generała Podbielskiego.

Kiedy po śmierci jenerałnego dyrektora poczt w cesarstwie niemieckim, Stephana, cesarz następcą zamianował generała Podbielskiego, wyraził się tenże przy pewnej okoliczności.

„Oświadczam panu, że ukończyłem karierę wojskową i wziąłem z nią rozbrat zupełny. Od dość dawnego czasu czułem, że jestem kupcem i współwłaścicielem wielkiej firmy kupieckiej (Tippelskirch et. Comp.) a zarazem z wielu innymi kupcami widzę niejedno niedomaganie, a to daje mi do myślenia, jakoby tym niedostatkiem zaradzić.”

Otóż wyznanie jenerałnego dzisiejszego

dyrektora poczt! A dopatrył się on zaraz na początku nieprawidłowości następujących i postanowił zaprowadzić reformy:

Nasamprzód stosunek pracujących (czynnych) urzędników pocztowych do kontrolujących jest nie takim, jakim być powinien. W rozmaitych przypadkach podpadło to jen. dyrek. Podbielskiemu, że znaczna liczba urzędników pocztowych lepiej płatnych nie więcej nie ma do czynienia, jak kontrolę nad urzędnikami niższymi.

Przy rewizji urzędu pocztowego przy ulicy Beutha zapytywał, pan Podbielski każdego urzędnika, którego spotkał: jakie ma zatrudnienie? „Jestem kontrolerem,” lub wysłano mnie tu, celem dania pomocy. „A gdzie ci, którzy pracują?” zapytywał.

Nie podlega wątpliwości, że administracja taka, jaką jest pocztowa, wymaga ścisłej kontroli i wzorowego energicznego kierownictwa, ale służba pocztowa właśnie jest tak różnorodną i wymaga od najniższych nawet urzędników pocztowych prac tak samodzielnych, że bez pewnego zaufania do poszczególnych urzędników spraw prawidłowo odrabiać nie można, a kontrola właśnie pod tym względem w wielu razach bardzo jest wątpliwą.

Młody pomocnik pocztowy, który towarzyszy podstarzałemu w służbie czynnej podzielnemu urzędnikowi przy wysyłce paczek i korespondencji na dworzec i ma kontrolować oddawanie tych paczek, a więcej znajduje interesu w przypatrywaniu się ruchowi podróżnych na peronie, w wielu razach bardzo mało daje gwarancji tejże kontroli.

Przedewszystkiem stosunki na pocztach dworcowych badał pan Podbielski, jeżdżąc w wagonach pocztowych w czasie biegu pociągów pomiędzy Berlinem, a Frankfurtem nad Odrą i to bez asysty dyrektorów i przekonał się, że owych urzędników stosunkowo jest za wiele. To też teraz pewnie nastąpi zmniejszenie ich liczby lub, co pe*niejszem, ograniczenie liczby nowych kandydatów do zawodu pocztowego.

Dalszą reformą ma być zmniejszenie i znaczne ograniczenie korespondencji piśmiennej. Pisaliśmy już o tem zdarzeniu, że skutkiem spóźnienia się urzędnika pewnego o 5 minut, rozwleczono tę sprawę tak dalece, iż osobne akta ułożono, pozeszywano rozmaite protokoły i zaopatrzono w osobny numer biurowy. Usunięciem ma być zatem wszelkie spisywanie i kwitowanie niektórych poleceń, jakie ustnie natychmiast mogą być wykonane.

Tymczasem nastąpi uproszczenie wewnętrznej służby urzędowej. Za tem nastąpić mają inne zmiany, rozporządzenia i ułatwienia wobec publiczności, jakich pod niejednym względem koniecznie potrzeba.

Zmniejszenie cen w taryfach pocztowych także od dawna jest pożądane, dalej zaprowadzenia kursów pocztowych wagonów tam, gdzie

pocztą mniej ma dochodu i dla tego wydzierżawia to prawo publiczne przedsiębiorcom, którzy nie zawsze się stosują do potrzeb publiczności.

Dobre przynajmniej to, że najwyższa władza raz już rozpoczęła od reform, — najgorzej rozpocząć. —

Wiadomości polityczne.

Rosya. Uroczystości przyjęcia Prezydenta republiki francuskiej w Petersburgu odbywają się nieprzerwanie w ten sam sposób, jak przyjmowano cesarza Wilhelma, z tą tylko różnicą, że lud rosyjski bierze w nich niesłychanie liczny udział. Na cześć Prezydenta odbyło się założenie nowego mostu, pod nazwą Mikołaja, nad źródłem troickim, przyczem w uroczystości tej Faure pierwszy dał zwykłe w takich razach trzy uderzenia młotkiem w kamień fundamentu, car dopiero po nim, a cała ceremonia odbyła się wśród największego przepychu w ustrojeniu namiotu carskiego, trybun dla publiczności, kapeli, która grała hymny narodowe francuskie i rosyjskie, flotyli torpedowców, która otaczała na Nowie miejsce uroczystości itp. względy, z których widać, jak popularną jest ta wizyta Prezydenta w Rosyi. Gazety niemieckie wszelkich odcieni jakby sobie parol dały — bo i to jest prawdą — bardzo mało piszą o tych uroczystościach petersburskich, by im nie nadać wobec swych czytelników wielkiego znaczenia.

— Moskwa. Na wielkim kongresie lekarzy całego świata. wysłano deputacją do cara do Petersburga, która miała carowi oświadczyć ustnie hołd i podziękowanie za okazaną życzliwość. Pomiedzy członkami deputacji był także profesor Rydygier, który przy osobistym przedstawieniu oświadczył, że jest delegatem polskim z Galicji, na to car miał się wyrazić, że go to cieszy, gdy widzi delegata Polaka.

— Petersburg. Najważniejszym wypadkiem obecnym politycznym jest wizyta Prezydenta w Petersburgu. Wszystkie pisma przyznają, że przyjęcie ze strony cara jest jak najserdeczniejsze, a wszystkie są niesłychanie ciekawe usłyszeć z ust cara to, o co całemu światowi politycznemu najwięcej chodzi: czy car nie wspomni nie o przymierzu zaczepnem i odpornem pomiędzy Rosją a Francją. Mogą wszyscy długo i daremnie czekać nim ten wyraz ważny wygłoszą usta carskie. Toasty polityczne zwykle są tego rodzaju, że dają najrozmaitsze powody do domysłów, ale nie z nich właściwy fakt stanowiącego wyczytać nie można. Każdy panujący jest wychowany w hipokryzji dyplomatycznej i tak umie przemówienia układać, jak owa wróżka Pythia w starożytności, która przyszłość tak glosiła, jak o tem przysłowie nasze mówi: »na dwoje baba wróżyła«. — To też możemy być przekonani, że na uroczystościach petersburskich nie padnie ani jedno słowo, któreby dało pewną podstawę do kombinacji w przyszłości.

W Indyach położenie groźne. Emir Afganistanu potajemnie sprzyja burzającym się przeci-

wko Anglii szczepom indyjskim — chociaż ciągle otwarcie głosi, że nie ma najmniejszego w tem interesu.

Południowa Ameryka. W stolicy państwa angielskiego, Montevideo, (175 tysięcy mieszkańców) w czasie uroczystości publicznej narodowej zabito prezydenta Borda wystrzałem z rewolwera.

Tureya. W Konstantynopolu na przedmieściach Pera i Galata, zaszły wzburzenia wśród publiczności. Aresztowano kilku Armeńczyków, a jeden z nich dobył rewolwera, ale mu zaraz odebrano. Odbyły się liczne aresztowania spowodowane podrzuceniem bomby. Policya odbyła rewizję na przedmieściach Psamatia i Kumkapu i znalazła dużo ukrytych bomb. W Perze, w domu pewnego Włocha również znaleziono bomby, o których właściciel nie wiedział, tylko jego słudzy armeńscy. Dwóch Armeńczyków za podrzucanie bomby, skazano na śmierć.

— Rządy angielski, francuski i rosyjski miały się zgodzić na łagodniejszy dla Grecji warunek opłacania kosztów wojennych dla Turcji i to tylko na dwa miliony funtów tureckich (1 funt = 18 marek 60 fen.), zamiast dwawniej proponowanych 5 milionów; jednakże i teraz żądają kontroli mocarstw nad dochodami greckimi.

Ciekawy proces

toczył się w Poznaniu dnia 23 b. m. przed sądem apelacyjnym przeciwko licznym osobom, oskarżonym o przestąpienie ustawy z dnia 12 sierpnia r. 1886 o Towarzystwach konsumpcyjnych. Powód do procesu był ten, że Stowarzyszenie, pod nazwą »Posener Beamtenvereinigung« założyło piekarnię własną i składy towarów konsumpcyjnych, prócz tego starać się miało o udzielanie pomocy wdowom i sierotom po urzędnikach, wskazywanie pracy itp. i to Stowarzyszenie wypiekało chleb we własnej piekarni ze zboża i mąki zakupionej kosztem własnym, oraz sprowadzało towary hurtownie po cenie o wiele niższej, niż inni rzemieślnicy i kupecy. Za to Stowarzyszenie mogło te towary rozsylać i sprzedawać tylko pomiędzy własnych członków, a nie tych, którzy do Stowarzyszenia nie należą.

Towarzystwo to konsumpcyjne jest naturalnie niebezpiecznym konkurentem dla wszystkich kupców i przemysłowców w tego rodzaju zawodach, a przekraczało ustawy o tyle, że sprzedawało towary także obcym osobom, nie należącym do Stowarzyszenia. Jednych skazał sąd w pierwszym terminie na karę pieniężną 1 mk., drugich na 3 mk. Skazani apelowali, ale sąd II instancji wyrok ten potwierdził.

Proces toczył się przeciwko następującym osobom: nasamprzód przeciwko tym wszystkim, które towary, do Stowarzyszenia owego konsumpcyjnego należące, sprzedawały, a więc przeciwko: pannie Emilii Szulz z Poznania, pannie Almie Besser ze św. Łazarza, pannie Annie Habermann z Wildy, pannie Jędrzejce Rumpnow z Poznania, wdowie Malwinie Kodrzyńskiej z Poznania, pannie Weronice Kodrzyńskiej z Poznania, pannie Marcie

40

O gniazdo rodzinne.

Według powieści Maryi Rodziewiczówny.

(Ciąg dalszy.)

Głosy utonęły we mgle. Słyszał je jednak Szymon, który po namyśle za nimi poszedł do rzeki i po chwili wahania złotą obrączkę daleko we fale cisnął, potem z ostatniem westchnieniem odszedł.

U Wilków trwała wciąż wieczornica i pieśni... Czysty, silny głos Tekli przodował.

Szymon usiadł w kącie i słuchał.

Słuchał przeciąglej pieśni o umierającym koczku, do którego przychodzą trzy kochanki dziewczyny. I żegna go jedna, obiecując mu kurhan usypać, żegna go druga, obiecując łzami murawę hodować, żegna go trzecia:

Nieznamona nikomu
Ni jemu ni w domu
Usta jego pocałowała
I tam przy nim skonała.

Gdy Szymon nazajutrz wstał z siana w odrynie, gdzie mu Tekla wysłała łożo, zastał już całą rodzinę przy śniadaniu. Baba, ubrana odświętnie w kożuch i zawoju, wydawałaienne rozporządzenie.

— Makar pójdzie do gminy na służbę. Sydor i Wasyl wezmą konie i pojedą na zarobek do Głębockiego lasu. Ustym umłoci hreczkę, chłopcy niech duchem słomę narządzą na poszycie chlewu. Wy, baby, bieliznę uprać jeszcze przed mrozem, a Tekla niech sama bydlą dopatry. No, ruszajcie!

— A wy, babo, w drogę się wybieracie? — spytał kulawy Ustym, najśmielszy z matką.

— Ja z paniczem do Ułasa pojedę. Czołno już chłopcy narządzi.

— Do wiosła kogo weźcie z młodych!

— Jeszczeby co może: A cóż my z paniczem będziemy robili?... Z powrotem Ihnat nam pomoże!

Rodzina rozeszła się do wskazanych robót, w zagrodzie rozległ się stuk cepów, skrzyp studziennego żurawca, ryk bydlę, nawoływania Tekli, śmiechy parobczaków w stodole.

Od wrót Wileczyca obejrzała się na to państwo swoje, tak potężne ładem i posłuszeństwem, przeżegnała zagrodę i poszła z Szymonem ku rzece. Dwoje wnucząt nieletnich przeprowadziło ją, niosąc wiosła i węzelek z chlebem do Ułasa. Ludzie wioskowi spoglądali na ten pochód i pozdrawiali ją z poszanowaniem.

— Łaskę ma Sokolnicki komisarz! — szeptał. — Ale i Wilkowy z nim dobrze, w chacie ciepło. i drew pełne gumno. Bogatemu czart dzieci kolyse! — i wzdychali zawistnie.

Baba na pozdrowienie odpowiadała protekeyonalnie, fajki z ust nie wyjmując. Dopiero nad rzeką wytrzymała z niej popiół, schowała w zanadrze fajkę, ulokowała w czołnie chleb, odprawiła dzieci i usiadła u steru. Szymon łódź na głębinę zepchnął i ruszył.

Gdy mijali jakiś zakręt odezwał się wreszcie Szymon:

— Za co to, babo, Liszkę zesłał?

— To nie wiesz? Fałszywie przysięgał, cerkiew okradł, żonę zabił! Co tylko czart wymyślił, to on zrobił! Kobiętu mu dałam, jak kwiatek. Zmarnował ją, sponiewierał, nad dzieckiem się pastwił, ledwie na świat przyszło. Aż raz, gdy na zbójcką wyprawę poszedł, ona mu z dzieckiem do mnie uciekla. Nie zgłaszał się po nią parę tygodni, latem to było, moi na łąkach [kosił, w chacie ino była ona i ja. Wtedy wpadł pijany z siekierą, i w moich rękach głowę jej roz-

platał, mnie ramię rozciął, dziecko chciał o ścianę rozmiąć; wtedy, Bóg wie skąd siłę wzięłam i uchwyciłam go za włosy i utrzymałam, wołając ludzi. Krew się lała, on mnie szarpał, padałam z nim razem, ale nie wydarł się z mych rąk, aż go policyi oddałam, i wtedy już nie wiem, co się ze mną działo. Gdy od śmierci wróciła, już murawa rosła na mej doni grobie, sierota już pełzała po mojej chacie, a ten poszedł na wieczne katortgi! Ot, i nie wieczne, bo i stamtąd go czart wyswobodził.

— Co jego za los tu czeka? Po co wrócił? Do czego? A może on, babo, już chce się porządkować?

— On szajkę zbierze, i krwi będzie szukał, opryszek to rodzony!

— Ha, może i tak być, ale też może się już opamiętał. Jabym go chciał spotkać i wyrozumieć. Może jemu ratunek trzeba dać!

— Postronek! — rzekła groźnie baba.

— Nieszczęsny! — mruknął do siebie Szymon.

Po parogodzinem wiosłowaniu przybyli nareszcie do brzegu. Było to w miejscu lesistem i pustem; ze wszech stron woda i gąszcz, nigdzie śladu uprawy ni siedziby.

Brzeg był dość stromy i przystań stanowił na pół w wodę pochyłony pień starej wierzb, wisiały przy nim pasma kręcone łoża, do których przywiązano łódzie. Szymon swoją łtąm utwierdził i pomógł wydobyć się na brzeg babie. Dalej nie wiedział, gdzie iść, bo gąszcz nie zdradzał żadnej ścieżki ni drogi. Ale baba bez namysłu wsunęła się w te ciemne liściaste i po dość długiej uciążliwej wędrówce doszła na polankę, wśród której stała chata słynnego znahora Ułasa.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Walczak z Poznania, wdowie Marcie Weng z Jerzy, pannie Klarze Führmann z Jerzy, pannie Marie Rumpnow z Poznania, pannie Annie Besser z Poznania, pani Albertynie Kahl z Poznania, handlarzowi artykułów spożywczych Wojciechowskiemu z Poznania, wdowie Maryi Gloger z Wildy, dawniejszemu zwrotniczemu Teodorowi Jungbluth z Wildy.

Dalej przeciwko członkom Zarządu: wyższemu radcy rejencyjnemu Rychardowi Schröder, radcy sądu nadziemiańskiego Janowi Meissner, sekretarzowi kolei żelaznej Maxowi Schmeisser, radcy rachunkowemu Augustynowi Charten, sekretarzowi sądowemu Emilowi Gerth, radcy rejencyjnemu W. Humperdink, profesorowi dr. Edwardowi Kärger, komisarzowi policyjnemu Benonowi Kaschlaw, głównemu buchalterowi rejencyjnemu Th. Köhler, budowniczemu kolejowemu Pawłowi Lehman, prowincjalnemu sekretarzowi urzędu celnego Gustawowi Luetke, radcy rachunkowemu Rudolfowi Schild, radcy rejencyjnemu i budowniczemu Thewald, radcy sądu okręgowemu Ottonowi Weissleder, sekretarzowi kolejowemu Albinowi Hippe i sekretarzowi kolejowemu Rudolfowi Klett.

Wyrok ten jest słuszny; wprawdzie kara łagodna, ale tu nie chodzi o wysokość kary, tylko o moralny wzgląd owego wyroku, potępiającego działanie osobnej kasty w społeczeństwie i to urzędników, którzy żyjąc z podatków, na jakie składają się obywateli kraju, jak najmniej zysku chcieliby oddać tymże obywatelom w zamian, przez tworzenie osobnych Stowarzyszeń.

RUCH W TOWARZYSTWACH.

* Żabno, d. 26 sierpnia. Zebranie Tow. Organizatorskiego na dekanat śremski i okolicę odbędzie się w poniedziałek, d. 30 sierpnia r. b. o godz. 2 po południu na sali hotelu „Wiktoria” w Śremie. — Wszystkich Szan. pp. Kolegów z dekanatu upraszam, aby zechcieli łaskawie przybyć na zebranie, aby raz pokazali, że do Towarzystwa chętnie należą i wspólnie w niem pracują, niejak dotychczas, że ledwie jedna czwarta się stawia. W przeciwnym razie wszyscy pp. Koledzy będą publicznie po nazwisku wymienieni, którzy bez najmniejszego uchwycenia się nie stawia. Także Przewielebne Duchowieństwo i wszystkich nam życzliwych najuprzejmiej zaprasza Zarząd.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, dnia 27 sierpnia.

Uczmy dzieci pisać i czytać po polsku.

* Poznań. (Urząd stanu cywilnego z dnia 25-go sierpnia r. b.) Syna: Destylator Stanisław Kujawa. Robotnik Edward Michalak. Robotnik Ignacy Janowski. Córki: Krawiec Franc. Szepeński. Kelner Roman Antoniewicz. Ślusarz Wł. Matysiak. Umarli: Maryanna Bajerowicz 11 m. Aniela Liszkowska 10 m.

* Poznań. Kładzenie szyn pod tramwaj elektryczny na Chwaliszewie postępuje rażno, jakkolwiek jeszcze tygodnia potrzeba będzie, zanim wykończą całą przestrzeń aż do Tumy. Publiczność dziwi się jednak, dla czego wozy nie kursują chociażby do Tamy, wszystko tu już od dawna załatwione, a jednak dyrekcyja tramwajowa wstrzymuje się z przywróceniem komunikacji na torze wykończonym. Wielka to jest dolegliwość, zwłaszcza dla mieszkańców Śródk, którzy przez zamknięcie mostu na Cybinie i tak mają przedłużoną i utrudnioną podróż. — Od 1 do 21 sierpnia wydano w powiecie Zachodnio-poznańskim 41 kart do polowania. — Rurarz Jan Dąbrowski, zajęty przy ulicy Naumanna odsunięciem żardzewiałej klapy w jednym z dołów ustępowych, wskutek nagromadzenia się zbyt wielu gazów, wpadł bezprzytomny do kloaki. Na szczęście spostrzeżono dość wczesnie ten przypadek, nieszczęśliwego rzemieślnika wydobyto z dołu i przeprowadzono do życia, poczem go odwieziono do mieszkania.

* Ćwiczenia wojskowe w Księżewie w pełnym biegu, ukończą się dopiero 24 września. Pełno wszędzie wojska tak w okolicy Poznania jako i na całej linii z Krotoszy na Rogoźno.

* Jerzyce. Rozpoczęto tu w środę rozbieranie zabudowania na placu przeznaczonym pod budowę kościoła katolickiego.

* Św. Łazarz. Gmina wyasygnowała 4 tysiące mk. i powierzyła studniarzowi berlińskiemu, Baye-rowi, założenie dwóch nowych studni.

* Przypomniany raz jeszcze walne zebrania Kółek rolniczych: dla powiatów ostrzeszowskiego i kępńskiego w Ostrzeszowie dnia 20 bm. o godz. 3 po południu; dla powiatów ostrowskiego i odołanowskiego w Ostrowie na sali p. Hofmańskiej w poniedziałek, d. 30 bm. o godz. 11 przed południem. Na oba te zebrania przybywa Patron.

* Września. Władze miejskie wybrały pana Wittrina na rektora szkoły dziewcząt, pan W. jednak wyboru tego nie przyjął, wskutek czego nastąpi jeszcze w bieżącym miesiącu ponowny wybór.

* Między. Pan hr. Józef Kościelski urządza tu hodowlę koni rasowych. W tym celu sprowadził z zamku Bertholdstein, który jak wiadomo, odziedziczył był po stryju swoim, Seferze baszy, pięć klaczy, pochodzących ze słynnej cesarsko-austriackiej stadniny koni w Lippitz. Pan hr. K. zakupił równocześnie w tymże samym celu dwa ogiery również z zakładu Lippitzkiego.

* Ostrów. Na konferencji nauczycielskiej nauczyciel p. Häse z Oleśnowa Lewkowskich miał odczyt: „O pielęgnowaniu niemieckiej mowy potocznej z dziećmi dwunarodowymi”. Ciekawem dla nas jest to, że referent chce całkowicie zarzucić tłumaczenie

dzieciom wyrazów polskich na niemieckie i tylko za pomocą praktycznej pogawędki pragnie wywołać w nich zrozumienie pojedynczych pojęć. Metoda, naszym zdaniem, to nowy dziwotwór pedagogiczny, aby dziecku, które nie ma wyobrażenia o jakimś języku, w tym właśnie języku starać się określić pewne pojęcie. Toć lepiej już na migi uczyć takie dzieci, jak głuchonieme. Oj, ta polityka, której nawet pedagogia wysługiwać się musi!

* Ostrów. Urząd prowiantowy w Miliczu zakupować będzie za gotówkę żyto i siano aż do końca grudnia r. b., owies i słomę zaś aż do końca marca r. p.

* Leszno. Z powodu chorób, jakie pojawiły się pomiędzy bydłem właściciela tutejszego Rosenthala zabroniła władza na przeciąg 2 tygodni odbywania targów na bydło, jako też przypędzania wszelkiego bydła do naszego.

* Rogoźno. Miasteczko nasze przybiera wygląd odświętny, policja bowiem nakazała właścicielom domów w Rogoźnie odnowienie wszelkich frontów.

* Rawicz. Ogórki obrodziły się bardzo w całej naszej okolicy. Pięknych okazów sprzedają tu kopę po 60 fen., ostatnich po 30 fen. Ogrodowi wysyłała też znaczne zapasy do miast Wrocławia i Berlina.

* Inowrocław. Podczas pobytu w naszym mieście księcia Albrechta pruskiego zdarzył się mały przypadek. Na zbiegu ulic Toruńskiej i Średniej jedno z dziewcząt szkolnych dostało się pod koła powozu i odniosło na szczęście lekkie tylko zranienie skóry. Jeden z panów, znajdujących się w powozie, rzucił dziecku temu dziesięciomarkówkę, na przeboleń.

* Janówiec. Staraniem X. proboszcza Sergota zawiązało się tu polskie stowarzyszenie robotnicze, do którego zapisało się na razie około dwudziestu członków.

* W Obrze pod Wolsztynem zmarła żona pewnego właściciela. Zwłoki pozostawiono w pokoju, w którym niebożeczka zgasła, złożono je jednak na mokrym żwirze na podłodze, aby ciało aż do pogrzebu utrzymało się lepiej. Wielkie jednak było zdziwienie domowników, gdy za powrotem do tego pokoju, spostrzegli, że twarz zmarłej pokaleczoną była kłami psimi, pochodzącymi, jak się następnie przekonano, od domowego kundla, który się wsunął się do trupiarni niepostrzeżenie.

* Wolsztyn. P. Czernicki, były nauczyciel w Wonchalcu, od 2 lat znajduje się w zakładzie obłąkanych w Owińskach. Z tego powodu władza szkolna uznała go za niezdolnego do dalszego spełniania funkcji nauczycielskich i złożyła z urzędu. Mimo, że pan Cz. dopiero nie całych lat 10 nawet był nauczycielem, przyznało mu ministerstwo oświaty dożywotną pensję w wysokości 288 marek i upoważniło do odbierania jej nauczyciela pana Fiebiga z Chojnicy, jako opiekuna nieszczęśliwego kolegi.

* Chodzież. Spaliły się tu we wtorek stodoła, napełniona zbożem i obora, należące do gospodarza Kossa. Pastwą płomieni padły również trzy krowy i cztery świnie. Zboże i żywy inwentarz nie były zabezpieczone. Przyczyna pożaru dotąd nie znana.

* W Kamienicy na Łużycach 20 letni młokos, mianujący się Fr. Ustrzak z Langensalza, napadł w swem mieszkaniu na listowego pieniądze i w chwili, gdy tenże naliczył mu jakąś kwotę, zadał mu cios w plecy sztyltem, sądząc, że zdoła odebrać mu torbę z pieniędzmi. Na szczęście cios nie był śmiertelny, a listonosz silnej postawy mężczyzna, stawił czoło i zmusił napastnika do wyjścia na siń, gdzie przechodzący pewien jegomość wydobyl mu pugiłną z rany. Zbrodniarz usiłował w tym czasie uciec, ale wysłany za nim kolarz dopadł zbiega i oddał w ręce sprawiedliwości. Co do listowego, którego odwieziono do lazaretu, to jakkolwiek ranna jest ciężka, nie zagraża jednak bezpośrednio życiu.

* Kartuz. W zeszłą niedzielę przed południem niedaleko od leśniczówki nad jeziorem Glinieńskim pod Miechucinem spuścił się balon, w którym się znajdował porucznik i dwie osoby cywilne. Pano wie ci paucili się w podróż napowietrzną dnia poprzedniego późnym wieczorem z okolicy Berlina i... zdziwili się niepomnie, gdy im oznajmiono, że się znajdują w Prusach Zachodnich, sądzili bowiem, że przejechali już granicę.

* Wolów na Śląsku. Zabawna awanturka zdarzyła się na rynku pewnemu młodzieńcowi, który tu przybył konno. Dowiedział się biedak ku wielkiemu zmartwieniu swemu od komornika sądowego, że koń jego pozostanie w mieście, gdyż jest aresztowany za jakiś dług panicza, dług już wyskarżony. Jeździec widocznie nie dał za wygraną i nie mając wielkiej ochoty usłuchać słów urzędnika, dał nagle koniowi ostrogę w bok i w pełnym galopie z miasta się wyniósł. Na tem jednak sprawa jego nie nie zyskała, komornik bowiem dogonił młodzieńca naszego na rowerze, i konia ponownie zabrał.

* Do Ameryki wyjeżdża X. Biskup Hryniewicz i zamieszka na stałe w Waszyngtonie. Podobno zamierza on reformować tamtejsze duchowieństwo polskie, pomiędzy którym z biegiem czasu znalazła się pewna liczba odszczepieńców, którzy tylko dla kariery a nie dla chwały Bożej głosili się kapłanami.

* Na ulicach Londynu kursują od pewnego czasu elektryczne doróżki. Wygląd ich jest piękny i zdaje się, że się oplacają.

* W Paryżu toczył się w zeszłym tygodniu proces przeciwko baronowi Makau, twórcy owego bazaru dobroczynności, w którym się tyle osób spaliło, i owym dwóm mechanikom, którzy będąc przy kinografii, byli bezpośrednimi sprawcami pożaru, Barona Makau za nieogłębność skazano na 500 franków kary, dwóch drugich oskarżonych każdego z nich na rok i 8 miesięcy więzienia i na karę pieniężną.

* Rzadko się chyba zdarza, aby ludzie marli wśród płomieni, a taki właśnie przypadek zaszedł w Nowym Jorku. W piwnicach jednego z browarów podczas pożaru, pękł balon, zawierający amoniak, niezbędny do przygotowania sztucznego lodu.

Ulatniający się amoniak zapełnił całą przestrzeń i przejął mrozem do szpiku kości ratujących strażaków, których głowy tymczasem otaczał dym gęsty i żrący. Wskutek mrozu jeden ze strażaków umarł, innych trzeba było odstawić do szpitala z poodmarzaniem członkami.

* Kodeks pojedynkowy. Niepomyślny dla księcia Henryka Orleańskiego wynik pojedynku z hr. Turynu dał powód paryskiemu „Figaro” do czynienia nietaktownego zarzutu, że książę włoski miał na sobie mocno wykrechmaloną koszulę, pod którą jeszcze krył się pancerz i że szpada jego była dłuższa od księcia Orleańskiego. W obec tego inne dzienniki przytaczają przepisy kodeksu pojedynkowego francuskiego, wykazujące, iż zarzut już z tego względu jest bezpodstawnym, że przepisy te określają w najdrobniejszych szczegółach wszystko, co czynić należy dla zapobieżenia podstępowi. A więc przepisy wymagają, by sekundanci wezwali przed walką pojedynkujących do zdjęcia wierzchniego ubrania i rozpięcia koszuli tak, by można się przekonać, że pod nią nie kryje się nic, co by mogło służyć za ochronę. Gdyby który z pojedynkujących się nie zgadzał na taką rewizję, odmowa ta równa się odmowie stawienia się do pojedynku. Gdyby rewizja wykryła jakiś przedmiot, mogący stanowić ochronę, w takim razie osobę tę usunąć należy od pojedynku; gdyby zaś odkryło się to już w trakcie pojedynku, wówczas przerywa się pojedynek, a pojedynkujący uznany zostaje jako człowiek niehonorowy. Jeżeli zaś tenże rani swego przeciwnika, należy natychmiast wdobyć przeciw niemu postępowanie sądowe o usiłowanie morderstwa. Sekundanci przed pojedynkiem wszystkim wymaganiom kodeksu uczynili zadość. Zarzut co do dłuższej szpady hr. Turynu nie wytrzymuje również z punktu kodeksu pojedynkowego krytyki. — (Bezbożna młodzież dzisiejsza inaczejby stać powinna na straży swojego honoru, aniżeli na placu pojedynkowym o urojoną obelgę. Przyp. Red.)

* Pomnik Mikołaja Kopernika w Krakowie. — W roku jubileuszowym uniwersytetu Jagiellońskiego stanie w dziedzińcu dawnego gmachu uniwersyteckiego, a obecnie Biblioteki Jagiellońskiej, pomnik, poświęcony pamięci Mikołaja Kopernika, który wykształcenie pobierał w tym przybytku wiedzy. Myśl wniesienia pomnika przed paru laty przeprowadzono bez rozgłosu, nieledwie w tajemnicy, aż do chwili wyjednania u rządu funduszu na ten cel i przygotowania projektu. Do wykonania tego pomnika wezwano artystę rzeźbiarza p. Cypryana Godebskiego, który wygotował projekt uznany już obecnie przez senat akademicki za godny wykonania. Odpowiednio do słusznego warunku, jaki uniwersytet postawił, aby znakomity astronom był przedstawiony na pomniku nie jako już dojrzały uczonec, ale jako uczeń wszechnie Jagiellońskiej, p. Godebski umieścił na piedestale pomnikowym postać Kopernika w wieku młodzieńczym i w stroju żaka z XV. wieku, wzorowanym na rysunku zdobiącym akt fundacyi uniwersytetu. Koszt postaci, odlanej z brązu, wielkości większej od naturalnej, wyniesie 18,000 zł., na piedestał zaś przeznaczono 3,000 zł.

* Kalendarz. Sobota 28 sierpnia: Augustyna b. Wschód słońca o godz. 5 minut 6, zachód o godzinie 6 minut 55.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Sprawozdanie giełdowe. — Poznań, 26 sierpnia.

4 proc. pożyczka niemiecka	103,60 mk.
3 i pół proc. pożyczka niemiecka	103,75 „
3 proc. pożyczka niemiecka	97,70 „
4 proc. pożyczka pruska ukonsolidowana	103,60 „
3 i pół proc. pożycz. pruska ukonsolidowana	103,75 „
3 proc. pożyczka pruska ukonsolidowana	98,10 „
4 i pół procent obligi państwa pruskiego	100,20 „
4 proc. listy zastawne poznańskie	102,10 „
3 i pół proc. listy zastawne poznańskie	100,— „
4 proc. listy rentowe poznańskie	104,25 „
Pruskie 4 proc. listy rentowe	104,30 „
Renta włoska	94,60 „
Austriacka renta złota	105,75 „
Austriacka renta srebrna	102,20 „
Polskie 5 proc. listy zastawne	68,— „
Renta węgierska złota	104,25 „
Poznański bank prowincjonalny	109,— „
Banknoty rosyjskie za 100 rs.	217,80 „
Banknoty austriackie za 100 złr.	170,15 „
Banknoty francuskie za 100 fr.	81,05 „

Ceny zboża w Poznaniu. — Poznań, dnia 27 sierpnia. (Bank „Kwilecki, Potocki i Spółka.”)

Obrót: spokojny.	T o w a r		
	piękny mk.	średni mk.	pośledni mk.
Pszenica stara	196	185	170
„ nowa	186	173	154
Żyto	136	128	116
Jęczmień stary	130	120	110
„ nowy	150	135	110
Owies	140	132	120
Groch	135	126	120
Groch pastewny	—	—	—
Wyka	—	—	—
Łubin złoty	—	—	—
Łubin niebieski	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—
Koniczyna czerwona	—	—	—
Przełot	—	—	—
Seradela	—	—	—

Wyborowe gatunki nad notowania.

Bydgoszcz, d. 25 sierpnia. (Urzędowe sprawozdanie izby handlowej.) Pszenica 172—182 mk., pośledni gatunek 000—000 mk., piękniejsza nad notowania. Żyto wedle gatunku 122—132 mk. Jęczmień 000—000 mrk., dla browarów 000—000 mk. Groch na paszę 000—000 mk., do gotowania 000—000 mk. Owies 135—142 mk. Okowita (70-ta) 42,— mk.

Za wszelkie podane ogłoszenia oraz reklamy Redakcyja nie bierze żadnej odpowiedzialności.

S. Dekiert i Sp.

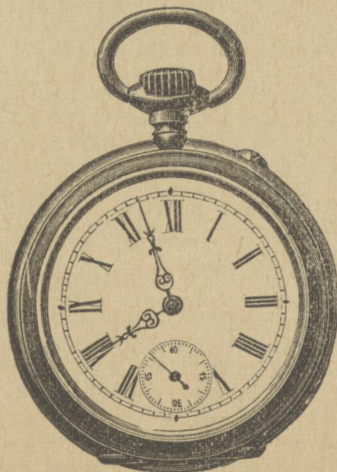
(właściciel: Stanisław Dekiert),
Poznań, ul. Wrocławska, narożnik St. Rynku.



Specjalny skład
porcelany, fajansu, szkła i lamp.
Wskutek ogromnych zapasów sprzedaż po bardzo tanich cenach. (215)
Wyprawy i urządzenia restauracyjne.

Parter i I-sze piętro.

Bacność! Dobra sposobność!



Specjalność: zegarki kieszonkowe, z narod. odznakami.

Udało nam się bardzo korzystnie i tanie okolicznościowe kupno **zegarków kieszonkowych** z jednej jak najlepiej renomowanej fabryki szwajcarskiej skutkiem czego jesteśmy w stanie oddawać Szanownym Odbiorcom naszemu zegarek w jak najlepszym trwałym gatunku po niebywalej taniej cenie. Mianowicie polecamy **zegarek nadzwyczaj piękny** średniej wielkości szczerze srebrny stopiony z złotym brzegiem. Remont. cylind. na 6 rub. pod 3-letnią piśmienną gwarancję. Zegarek, który zwykle sprzedawaliśmy po 17 mk. oddajemy od dziś, tak długo, jak zapas starczy, tylko po **13,25 mk.**, a na 10 rub. kosztujące zwykle 21 mk. po **15,25 mk.** Na życzenie z tarczą kolorową. Do każdego zegarka dodajemy kapsułkę przezroczystą i łańcuszek niklowy. Gdy 6 razem to o 1 mk., a gdy 12 razem, to o 1,50 mk. każdy zegarek taniej. — Przesyłka choć najdalej przez zaliczkę franko. Ilustrowany cennik gratis i franko. Reparacje zaraz tanio pod gwarancją. — Prosimy się przekonać. Na życzenie odbieramy zegarek i zwracamy pieniądze.

Z poważaniem

Bracia Paschke w Ostrowie.

Podjęmę się wykonywać
wszelkich robót, w zakresie malarstwa wchodzących:

Odnawianie kościołów, kaplic, pojedynczo i łącznie obrazami Świętych Pańskich na ścianach i suficie w kolorach — tak olejno jak klejowo

Wszelkie obrazy Świętych Pańskich na chórach, do ołtarzy, każdej wielkości, jako też odnawianie starych obrazów i doprowadzenie tychże do pierwotnego stanu.

Wykonuję wizerunek Pana Jezusa, wycięty z blachy w kolorach malowanych, każdej wielkości, odpowiedni na krzyże ementalne. (6010)

Odnawiam stare pomniki, figury z masy, cementowej, gipsu, drzewa

Posiadam prawdziwe złote ołtarze, figury, pajaki, ambony i t. d.

Polecam to moje przedsiębiorstwo łaskawym względem Szanownego Duchowieństwa i Obywatelstwa.

WŁADYSŁAW MUTH,
malarz.

Poznań, Chwaliszewo 69.

PARCELACYA.

W majątku rycerskim w **Mielźnie** w powiecie Witkowskim, tuż obok miasta tegoż nazwiska, dokąd dochodzi kolejka powiatowa z Gniezna z drugiej strony 1/2 mili szosą od stacji kolei wrzesińsko-strzałkowskiej „Wulka” mamy na sprzedaż:

a. Główny folwark w obszarze ca. 1000 mrg. z charakterem majątku rycerskiego.

b. Parcele większe w różnych obszarach w dobrej ziemi z łąkami, oraz mniejsze parcele przy gruntach miejskich z budynkami lub bez budynków.

Warunki kupna dogodne podług szczegółowej umowy na spłaty w kapitale lub rentę prywatną z umorzeniem.

W celu obejrzenia zgłosić się trzeba do zarządu dominialnego w Mielźnie. Bliższych informacji sami udzielamy listownie lub osobiście w biurze naszym przy ulicy Bismarka nr. 8. Również u nas wprost zawiera się umowy kupna.

Bank Ziemi w Poznaniu.

Repozytoryum!

piękne prawie nowe do handlu towarów kolonialnych jest tanio na sprzedaż. Gdzie? wskaże ekspedycja Wielkop. pod l. 1020.

Kilku (1164)
czeladników brukarskich

na stałe zatrudnienie potrzebuje natychmiast

T. Chojnacki,

mistrz brukarski we Wrześni.

Co tylko wyszedł:
Polsko-niemiecki i niemiecko-polski słownik (tłomacz)

opracował

Prof. P. Parylak.

Znakomity ten i dokładny słownik zawiera 1360 łamów. Druk wyraźny. Cena w pięknej oprawie wynosi tylko **3 mk.**, z fr. przesyłką **3,20 mk.**, przez zaliczkę **3,40 mk.**, poleca i przesyła odwrotnie. (1171)

N. Kamiński i Spł.,
księgarnia w Poznaniu (Bazar).

Porcelana

po bajecznie tanich cenach w składzie przy ul. Wronieckiej nr. 24. Tamże maluje się porcelanę i godła, stare odnawia się. (1157)

Oswald Weber,

malarz na porcelanie.

Chłopcy,

którzy ukończyli szkołę elementarną, a pragnęliby na Wielkanoc przysłać wstąpić do **gimnazjum**, i to do klasy IV, mogą się do mnie zgłosić na lekce najpóźniej dnia 1 września rb.

Kosicki, nauczyciel prywatny w Poznaniu, ulica Zielona nr. 5, (narożnik ulicy Bramkowej i placu Bernardyńskiego). (1031)

Kapelusze żałobne, kropy żałobne
poleca jak najtaniej
ISIDOR GRIESS,

Stary Rynek 68. (789)

Ubiory

męskie i dla chłopców na miarę starannie odrobione odstawia po przystępnych cenach (471)

Herrmann Scherk

w Swarzędzu.

DOM dwu-piętrowy w Jerzycach ze składem towarów kolonialnych, zdatnym do każdego przedsiębiorstwa, jest na sprzedaż. Do tego należą dwie morgi ogrodu, które sprzedają pod budowę po 9 mk. za metr kwadratowy. W całości za 31000 m. Drugi dom jest na sprzedaż za 4500 mk., trzeci z rolą, wyszynkiem wódki i składem przy ówionej ulicy za 40000 mk. Zgłoszenia przyjmuje **Jan Jabłoński,** Jerzyce, ul. Forteczna 13. Na listy bez znaczka nie odpow.

Szacam kupna dobrego

gościnea

z kilkunastu morgami roli przy wysokiej wpłacie od 1. 4. 1898. Listy pod liter.: **A. D.** poste restante **Trzemeszno.** (1172)

GOŚCINIEC

w dobrym biegu, położony w rynku i obok kościoła katolickiego, z wielkimi pokojami i nowymi budowanymi stajniami, sadem i trochę roli, z wszelkimi przyrzecznościami, jest natychmiast na sprzedaż za 13 1/2 do 14 tysięcy marek. — Zgłoszenia przyjmuje **S. Frühling,** (1169)

fabryka likworów, Gniezno, ul. Pocztowa nr. 2.

Dla początkujących kupców!

Z dniem 1 października rb. mam do wydzierżawienia pod przystępnymi warunkami w najlepszym biegu będący

handel

towarów kolonialnych, żelaza, węgla i towarów krótkich,

albo też na sprzedaż z całym doświadczeniem. (1162)

Franc. Gaffke,

Miejska Górka (Görschen Pr. Posen)

Dla mojego

(1168)
młodszego subiekta

który w handlu moim naukę ukończył, szukam od 1-go września rb. w lepszym interesie korzonnym odpowiedniego miejsca.

W. Niedbalski, Inowrocław, handel kolonialny, win i cygar.

Parcelacye

przeprowadza szybko niżej podpisany Bank i płaci zaliczki już po pierwszej próbie. (470)

Bank parcelacyjny

Eingetragene Genossenschaft mit beschränkter Haftpflicht
w Poznaniu,
Piekary 16/18.

Wszystkim interesantom do wiadomości, iż (1167)

młyn „Krupka“

już wydzierżawiony
w Wielkołęce p. Kowalewo.
ZARZĄD.

Pianino stołowe

tanio na sprzedaż przy ul. Bramkowej pod l. 12a na II piętrze.

Panienci, chcące wyuczyć się dokładnie krawieczyny damskiej przyjmują (z okolicy na stół i stancja). **Stanisława Ryceczek,** Poznań, Piekary nr. 9.

Znajdą umieszczenie:

Bona frebl. P. służące.

Kucharka na 80 tal. (1130)

Pokojujowa na 40—50 tal.

Gospodynie na 60 do 80 tal.

Plastunka na 40 t. i **służące.**

N. Günter, nauczycielka,

Poznań, ulica Długa nr. 14.

Krawcy

mogący dostawiać znaczniejszą partycję **jupek i paletotów,** znajdują za okazaniem sztuki na próbę stałe zatrudnienie. (1196)

L. Goldstein,

Poznań, ulica Wrocławska 19, I.

Z dniem 1 października r. b. potrzebny jest na stanowisko dyplomanta sklepu delikatesów, win itd. do Galicji zdolny i dobrze polecony (1120)

pomocn. handlowy.

Oferty z odpisem wiarygodnych świadectw, oraz dwa znaczki na odpowiedź przysłać pod adresem: poste restante **Lwów II „dyplomant.”**

3 czeladników blacharskich i 2 uczni potrzebuje zaraz **P. Rajnowski,** Chwaliszewo. (1147)

Zdolny i dobrze polecony

ekspedjent

do wyszynku wódek potrzebny od 1 października rb. Oferty z dołączeniem świadectw przyjmuje ekspedycja Wielkopolanina pod liczbą **1154.**

Szuka się zdolnego

(1163)
kowala

obeznanego równocześnie z prowadzeniem maszyny parowej. — Bliższych wiadomości dowiedzieć się można w składzie p.p.

Schlesingera Synowie, Poznań, Chwaliszewo nr. 57.

Kowala

z własnymi porządkami przyjmie natychmiast (1152)

Dom. Pakawie

p. Wartosław (Neubrück) n. W.

pow. Szamotulski.

Porządny

stróż domowy

(kawaler) potrzebny od 1-go października r. b. w (1176)

Domin. Lewice H. R.

per Lewitz.

Od 1 września lub 1 października rb. znajdzie miejsce młody

człowiek,

wolny od wojskowości, najmilszy syn właścicieli z Prus Wschodnich lub Zachodnich, który już przynajmniej rok z zamiłowaniem zatrudniony był w gospodarstwie. Zgłoszenia piśmienne przyjmuje ekspedycja Wielkopolanina pod liczbą **1170.**

Największy skład:

węgla, wapna, cementu, papy w różnych gatunkach, trzciny i gipsu murarskiego, kachli na piece w wszelkie przybory, najnowsze wzory. Suche dzwona i sprzchy, wybór wielki. — **Sztuczne nawozy dla rolników** ma na składzie i poleca po cenach umiarkowanych (963)

Adam Szermer,
Grodzisk.

Mniejsze i większe

parcele

od 3—120 morgi ziemi żyznej są bardzo tanio do nabycia. Zgłoszenia przyjmuje eksped. Wielkopolanina pod liczbą **175.**

Ogrodnik artystyczny

Polak, w młodym wieku, z małą rodziną, obeznany z wszelkimi gałęziami ogrodnictwa który pracował przez dłuższy czas we wielkich ogrodach handlowych, a obecnie jest w miejscu w dobrach hrabiowskich na Śląsku, życzyby sobie przyjąć miejsce w W. Ks. Poznańskim we większych dobrach przez wzgląd na rodzinę. Łaskawe oferty uprasza się nadsłać: **J. Sterczewski,** Siemianice p. Kępno (Kempen) Reg. Bez. Posen. (1087)

Do mego handlu towarów korzennych i żelaza szukam za wysokim wynagrodzeniem starszego **pomocnika.** (1135)

F. Banaszak, Jaraczewo.

Od października potrzeba: Ekonomia na 450 mk. 4 pisarzy gosp. na 360—400 mk. 10 gospodyń z gotowaniem. Gospodyn bez gotowania na osobny i łwark. 2 kucharki do Berlina do polskiego państwa na wysokie zasługi. 3 pokojowe, jedna z nich do Berlina, 11 do 12 tal. kwart. Ogrodnik kaw. na 300 mk. Zgł. B. Ry-markiewicz, Poznań, Wiedeńska 3.

Doskonałego i zwinnego

sprzedawacza

oraz i (1106)

uczni

szukam od 1-go października rb. do handlu mego towarów kolonialnych i destylacji. Oferty nadsłać pod lit. **E. H. 10372** do eksped. „Posener Zeitung.”

2 uczni szuka Nowa Wiedeńska Piekarnia.

J. Pedziński, (1075)

plac Wilhelmowski 17.

Ogród Strzelecki

Tow. Przemysłowców z Rataj urządził **WIENIEC** w niedzielę dnia 29 sierpnia rb. w Ogrodzie Strzeleckim na Miasteczku. — Program zabawy: Koncert wykonano nowo utworzona orkiestra teatralna p. Kaźm. Dembińskiego. Muzyka wiejska. Gra fant. Karusel warszawski z przebieką. Gry prem. Opro. niedźwiedzia przez tabor cygański. Żydy handlarze. Krakowscy Stańczycy. Tańce dowolne. Żywe obrazy. Wstępne od osoby 30 fen. Wy-marsz o godz. 1 w poł. z Rataj. O liczny udział uprasza Zarząd.

Wyszło w nowem! !!pomnożonem!!
wydaniu.

Dziwne przygody
chłopa Urbana Długonosa,

opowiedziane dla zabawy
przez **Figlarskiego.**

TREŚĆ:

1. Olbrzymi nos, który potrzebo-wał co dzień 1000 centnarów tabaki i długa broda, z której było 500 wozów siano.
 2. Urban i żyd Berek.
 3. Dowcipy Urbana wierszem.
 4. Podróż Urbana do Turcji.
 5. Urban wędruje w powietrzu z Rusi do Afryki.
 6. Przygody myśliwskie Urbana.
 7. Urbanowi dokuczały panny, a jak im za to odpłacił.
 8. Przygoda Urbana z bocianem.
 9. Długonos pomiędzy Szwabami.
 10. Przygody wojenne Urbana.
- Czemu mężowie mają być żonom posłuszni?
Mądre kraki.
Rozmaitości.
Cena 25 fen., za co się posła franko.
Franciszek Chocieszyński,
Poznań, ul. Wodna 15.